

# R O Z W A G A

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY IDEI ZESPOLENIA ŻYDÓW Z NARODEM POLSKIM

CENA N-RU POJEDYŃCZEGO 30 GROSZY

## Przed wyborami do gmin wyznaniowych

W życiu ludności żydowskiej wskrzeszonej Rzpłtej Polskiej zająć ma z woli ustawodawcy polskiego doniosła przemiana. Na koniec maja i czerwiec r. b. rozpisano na terenie b. Kongresówki i Małopolski wybory do gmin wyznaniowych. Uczyniono to na mocy niemieckiego dekretu okupacyjnego, który zakreślał gminom przesadnie szerokie kompetencje i przewidywał hierarchiczny rozwój samorządu kulturalnego, aż do Naczelnej Rady Wyznaniowej. Dekret ten został zmieniony, a częściowo uchylony przez dekret naczelnika państwa J. Piłsudskiego z lutego r. 1919, przyczem [zniesiono] wprawdzie art. 3 o kompetencjach kulturalno-oświatowych, lecz wzamian nie powiedziano wyraźnie, jakim celom służyć mają obecnie gminy. W ten sposób skasowano również starą, historyczną, chlubną nazwę „gmin starozakonnych“, wprowadzając wzamian wieloznaczącą terminologję „gmin żydowskich“, niedostatecznie złagodzoną epitetem „wyznaniowości“.

Ustrój gmin opiera się zatem w b. Kongresówce nie na ustawie sejmowej, lecz na rozporządzeniu, po części recypowanem po okupantach, a w b. Galicji na ustawie wprawdzie, ale nie rodzimej, lecz zaborczej.

\* \* \*

Na mocy tych praw wydało Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych szereg dekretów wykonawczych, z których jeden z datą 25 lutego 1921 r. zawierał ordynację wyborczą. Ordynacja ta wypracowana była bez udziału obozu polskiego wśród żydów, którzy z pewnością nie życzył sobie krzywdy tej lub owej mniejszości społecznej lub politycznej, choćby fałszywie tłumaczonej przestrzeganiem powszechności, podobnie, jak nie było jego intencją korzystanie z pomyślniejszej dlań konjunktury, która zarysowała się na terenie wielu okręgów Małopolski, wskutek utrzymania tam niedemokratycznego systemu wyborczego z r. 1890, opartego na zasadach cenzusu majątkowego i kurji, ze szkodą dla robotników i rzemieślników.

Ale osławiona reprezentacja żydowstwa polskiego z postłem dr. Reichem na czele, potrafiła przez trzy lata przeszkadzać rządowi w urzeczywistnieniu dekretów, by tylko osiągnąć maksymalny sukces taktyczny: powszechne głosowanie bez najmniejszych korektyw tam, gdzie gros wyborców nie posiada jeszcze po temu dostatecznej kultury politycznej i fanatycznie idzie na lep zabójczej demagogii mernerów, a jednocześnie system kurjalny bez śladów powszechności gdzieindziej, tam mianowicie, gdzie ludność wykazuje większe zrozumienie interesów państwowych, gdzie krajowe rządy polskie trwają już od lat kilkadziesiąt i zdołały wychować żydów w większym poczuciu autorytetu Rzpłtej.

Po raz pierwszy po dłuższej przerwie postanowiono w żydowskich kołach obywatelskich wydać walkę separatystom, którzy doprowadzili żydowstwo do ruiny. Wystawiono własne listy w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Dochożą nas wieści, iż w Krakowie odniesiono walne zwycięstwo w 1-ej kurji 70% wszystkich głosów (537 przeciw 223) a w 2-ej uzyskując wszystkie mandaty prócz tego pierwszego. Na Podgórzu uzyskano 10 mandatów na dwa. Osiągnięto tu szereg pomniejszych sukcesów w innych miastach Małopolski. Warszawa, Łódź i inne miasta Kongresówki nie mogą pozostać w tyle za Małopolską. Musimy wykazać, iż mieszczaństwo i inteligencja nie jest ani separatystyczne ani nie ulega sugestji nacjonalistów i sjonistów.

Rząd opierał się biernie temu niesłuchanemu uroszczeniu i trzeba przyznać, iż ustąpił dopiero, mając na względzie konieczność utrzymania porządku i ciągłości działalności gmin i kahałów, w których brak odpowiedzialnych przed wyborcami kierowników dotkliwie dawał się odczuwać.

\* \* \*

W tych warunkach stanął obóz polski wśród żydów wobec alternatywy wzięcia udziału w wyborach. Należało utrzymać wyznaniowy charakter gmin, należało strzec je przed zakusami nacjonalistów, którzy wyraźnie oświadczyli, iż rady wyznaniowe mają być dla nich terenem walki o t. zw. prawa narodowe żydów. To był względ taktyczny. Przebiegał przezeń aż nadto dobitnie i względ merytoryczny. Owo rozsadzanie ramek ustawowych gmin, oraz tendencja do przerwania całej organizacji w orbitę programów nacjonalistycznych, miało jeden tylko cel na widoku: jeszcze większą nędzę i nieszczęście Bogu ducha winnych mas żydowskich, rozpętanie ostrzejszej jeszcze walki z rządem i społeczeństwem „o antysemityzm“, skoro Sejm i Senat okazał się za małym terenem klęsk t. zw. polityki żydowskiej.

\* \* \*

To też cel obozu polskiego wśród żydów wobec wyborów gminnych jest jasny.

Odnosimy się optymistycznie do każdego zjawiska życia żydowskiego, do każdego zbiorowego poczynania. Dlatego też z radością powitaliśmy inicjatywę rządu, który zdecydował się rozpisac wybory.

To, iż znalazła się grupa, która nareszcie przełamała bierność ogółu i zamierza stanąć do urny wyborczej, powinno być przyjęte z uznaniem przez wszystkich bez różnicy, bez względu na odcienie przekonaniowe lub społeczne. Jest to bowiem jedyna grupa, która w ten lub inny sposób jest w stanie urzeczywistniać — mimo wszystko — ideologię „Zjednoczenia“ na gruncie rad wyznaniowych.

Ona tylko, a nikt inny, może posiąść na gruncie gmin jasny, twórczy program działania, bo nie zamyka ona oczu ani na smutną rzeczywistość żydowską tu w goluście, ani na dominujący moment polskiej rzeczywistości tej ziemi.

I dlatego w obliczu wyborów musimy wypowiedzieć walkę wszystkim tym, którzy negują zjawiska codziennego życia, warunki bytowania tu, w Polsce. Sjonistom, którzy szczerze dążą — tylko do Palestyny, a gminy są dla nich środkiem wywołania nastrojów pesymizmu, rozpaczy, „ideowej emigracji“ lub zbiórki na rzecz Keren Hajesod przez podniesienie etatu.

Winniśmy również wydać walkę i innym grupom nacjonalistycznym a w tej liczbie Bundowi, który stoi na gruncie uroszczeń nacjonalistycznego samorządu. Znane są wreszcie róż-

nice, jakie właśnie na terenie gmin dzielą nas, a nie łączą z grupami ortodoksyjnymi.

Przybywa tu w danym momencie i względ taktyczny: nie odparte przez ortodoksję pogłoski o wspólnych rokowaniach z sjonistami nad statutem „żydowskiej społeczności“. Chcemy stwierdzić z całym naciskiem, iż na zaufanie powszechne liczyć może ortodoksja o tyle tylko, o ile nie będzie kontynuować frontu uroszczeń sjonistycznych, bez względu na maskę takiej lub innej nazwy, w jaką sjonisci usiłują ubrać swój program autonomji narodowej.

Możliwość organizowania gmin wyznaniowych według jednolitej ordynacji, możliwość zwołania naczelnej rady religijnej — to olbrzymie ustępstwo, uczynione żydowstwu, to — ów jedyny „przywilej“, który się „żydom istotnie należy“ — wedle wyrażenia pewnego wybitnego męża stanu. Gminy takie należy przyjąć od rządu i nie wolno ich zmarnować. A zmarnowaniem będzie powierzenie steru spraw ludziom, którzy skompromitowali ludność żydowską na terenie parlamentarnym, którzy nie uzyskali nic, a doprowadzili tylko do ostrzejszego i dotkliwszego wobec żydów kursu antysemityzmu.

Zdrowy instynkt wskaże obywatelom, po czyjej stronie — demagogja, a po czyjej szczerą chęć ich ratowania przez wytworzenie zgodnego współżycia z rządem i społeczeństwem polskim.

St. L.

\* \* \*

Na uboczu potraktujemy sprawę, która obchodzi nas ze względu na pewne koła polskie wśród żydów, które powiadają nam: Nic nas nie obchodzą gminy, religijnie bowiem zachowujemy się raczej obojętnie, kwestja bóżnic i cmentarzy może być decydowana i bez nas.

Gdyby gminy miały istotnie tylko ściśle religijny charakter, uprawnienia w ramach t. zw. forum internum, twierdzenie podobne miałyby pozory logiki. Istotnie jest już tylko kwestja sumienia każdego obywatela, czy chce uczestniczyć np. w wyborach swego kapłana lub nie.

Lecz trzeba się liczyć z faktami. Kompetencje gmin są jednakże dużo szersze. Gminy — to organizacja żydowstwa na płaszczyźnie jedynie słusznej, w ramach wspólnoty wyznaniowej. Taka jest wola rządu, taka wola olbrzymiej większości ludności żydowskiej, z tem wreszcie zgadza się i każdy Polak wyznania mojżeszowego. Nie chcą tego tylko sjonisci i bundowcy.

Dlatego też każdy, kto do gminy należy, winien wykorzystac swe prawo polityczne dla dobra ogółu, powinien iść i głosować. Jego godna ubolewania obojętność w sprawach religijnych — nie odgrywa tu roli.

Dla porównania szczerości intencji tej grupy z obłądą sjonistyczną, a zarazem dla lepszego uwypuklenia niesłuszności wysuwanego argumentu przytoczymy z programu partji sjonistycznej jedno zdanie o stosunku do gmin: „Członkiem gminy jest każdy żyd, który oficjalnie nie zadeklarował swego z niej wystąpienia przez przejście do innej religji“.

Sjonistom wystarcza zatem sam fakt nienależenia do innej religji.

Sapienti sat!

\* \* \*

Jest faktem notorycznym, acz smutnym, wśród inteligencji polskiej pochodzenia żydowskiego panuje religijny pasywizm. Ale w związku z wyborami gminnymi spotkał się z dziwnym nieco tłumaczeniem tego faktu.

Powiadają nam: jesteśmy „indyferentni“ i „dlatego sprawy wewnętrzne gminy nic nas nie obchodzą. Jest to stanowisko aspołeczne. Nie możemy się zdobyć na religijny aktywizm, gdy chodzi o samą religię możeszową, nakaz stąd, iż tem więcej winniśmy pracować na wszystkich terenach niwy społecznej dla tego odłamu ludności, z którym łączy nas więź wyznaniowa.

Gminy wyznaniowe ze swej istoty jedynie uczciwie precyzować nam dają nasz uczuciowy stosunek do mas żydowskich, nie może więc zabraknąć nikogo z nas przy urnie wyborczej, jeśli nie chcemy się narazić na zarzut, iż z żydami i z żydostwem nic nas nie łączy.

Bo istotnie, jakż może być inny dowód tej łączności?

*Dr. K. Ch.*

## Kupiectwo

Kwestja udziału kupiectwa w przyszłych radach gminnych jest przedmiotem powszechnego zainteresowania. Udział kupiectwa w gminach jest b. doniosłym czynnikiem dla ich racjonalnej gospodarki wewnętrznej.

Ale niewolno ignorować faktu, iż gros działalności gmin stanowi akcja filantropijna, na którą zatracą się lwią część budżetów gminnych. To prawda, że jest to wielka anomalja, ale poprawa tego stanu nie nastąpi z dnia na dzień. W działalności jałmużniczej zainteresowane są wśród żydów wielkie stronnictwa. Jest rzeczą jasną, że nie zależy im wcale na udziale w gminach tych, na których mają być przerzucone ciężary gminne. Nie zależy też na tem i sjonistom, którzy wolą mieć wolną rękę, jako „przyszli“ szafarze funduszków gminnych.

Moment gospodarczy w wewnętrznym ustroju żydostwa gra wielką rolę i należy uważać za wielki sukces sjonistów, iż w Kongresówce udało im się podstępem odsunąć kupiectwo od akcji wyborczej, a w Małopolsce Wschodniej podporządkować ich swej organizacji.

T. zw. „walka z asymilacją“, czyli z bezpartyjnymi komitetami wyborczymi, które powstały tu i owdzie, jako odruchowy protest przeciwko separatystom, niema bynajmniej podłoża teoretycznego, ponieważ grupy te w swych hasłach uwzględniają realne żądania ludności żydowskiej, ale wyłącznie obawę przed tem, by przedstawiciele ich nie bronili interesów kupiectwa, nie opierały się nadmiernym podatkowi, nakładanym na tę właśnie warstwę.

W № 14-15 „Rozwagi“ żądaliśmy sprecyzowania jasnego programu politycznego przez kupiectwo żydowskie, które winno było powiedzieć wyraźnie, czy chce prowadzić szeroką politykę gospodarczą, czy też udawać bezpartyjnych a iść w ogonie separatystów.

Abstynencja kupców wobec wyborów gminnych przekonywa nas, iż przerachowaliśmy się, przecenialiśmy zbyt rolę tej grupy społecznej.

A szkoda!

L.

## Rzeczywistość i fikcja w projekcie krymskim

Projekt urzędnika bolszewickiego Bragina kolonizowania północnej części Krymu i części obszarów gb. Odeskiej i Chersońskiej przez ludność żydowską, by utworzyć następnie na tym terenie odrębną jednostkę państwową, autonomiczną w ramach Związku Sowieckiego, wywołał ogromną dyskusję w organizacjach społecznych i w organizacji publicznej całego świata.

Należy oddzielić to, co jest w tym pomysle słuszne i prawdziwe, od tysiącznych koncepcyj i eksperymentów bolszewickich, które ludność żydowską kosztowały już niestety wiele nieszczęść i bolesnych rozczarowań.

Otóż prawdą jest wielka nędza ludności żydowskiej w Rosji, którą kryzys gospodarczy, jak to już wykazywaliśmy<sup>1)</sup> dotknął w dużo większym stopniu, niż społeczności rolnicze. Rolnicy w Rosji a więc włościanie, są jedyną warstwą społeczną, którzy oparli się bolszewickim eksperymentom gospodarczym. Natomiast ludność miejska uległa ruinie, zwłaszcza wskutek unarodowienia przemysłu, biurokratycznym zakusom przywozu, wywozu i blokadzie od zewnątrz, a nadewszystko wskutek zniesienia handlu i upadku waluty. Późniejsze uprzywilejowanie nielicznych jednostek przez Nep nie poprawiło oczywiście sytuacji ogółu.

Ruina miast rosyjskich, ukraińskich i białoruskich idzie tak daleko, iż niema tam mowy o jakimkolwiek życiu gospodarczym poza zaspokojeniem potrzeb najprymitywniejszych. To też ludność żydowska nie marzy o wskrzeszeniu zniszczonego handlu, a nawet rzemiosła i rękodzieła nie znajdują popytu odpowiadającego w jakimkolwiek stopniu możliwościom produkcji.

I tu tkwi źródło owej nowej nędzy żydostwa Z. S. S. R., jego nastrojów emigracyjnych i migracyjnych. Ów reklamowany przez propagandę sowiecką odśrodkowy „ruch przesiedleńczy wśród żydów“ jest najlepszym sprawdzianem zupełnego bankructwa gospodarczego krajów Z.S.S.R.

Dokąd dążą masy żydowskie? We wszystkich krajach dążyły one zazwyczaj ku miastom, ku centrom przemysłowym, ku punktom wymiany, a w Rosji sowieckiej odwrotnie: ruch idzie od miast ku wsi, od obszarów zaludnionych ku pustkowiom i ziemiom leżącym odłogiem.

Jest to wielkie przeobrażenie psychiczne żydostwa, które zdało już w dużej mierze egzamin z przystosowania się do produkcyjnej pracy przemysłowej a obecnie garnie się żywołowo ku uprawie roli, by wykazać, że co dobre jest dla ludności innego pochodzenia, na to i żyd zdobyć się może.

Owo dążenie do pracy na roli nie ma nic wspólnego z koncepcjami terytorjalistów, które

<sup>1)</sup> Patrz Nr. 11 „Rozwagi“.

nigdy popularne wśród żydów nie były i zbankrutowały wraz z planem Ugandy, Herzlem i Zangwillem. Ono dążenie ku ziemi nie jest też chęcią żydów do wytworzenia jakiejś państwowości żydowskiej w ramach Z. S. S. R., gdzieby rządziły nadal t. zw. Jewsekcje, ponieważ te ostatnie bynajmniej nie zamierzają wystarać się o prawdziwe zastępstwo praw ludności żydowskiej wobec władz centralnych.

Sowiety nie dadzą żydom głosu w komitecie centralnym na równi z ukraińcami czy białorusinami a wiadomość o autonomizacji terenu osadnictwa na Krymie potrzebna jest im tylko jako bluff wobec żydów rumuńskich czy nawet polskich. Ale prawdą jest, iż owo dążenie żydostwa Rosji Sowieckiej ku roli jest doniosłym przejawem ruchu ku przewarstwowieniu a w dalszej konsekwencji ku zespoleniu żydów z narodami terytorjalnymi.

Tkwi w tem więc i trjumpf idei walki o zjednoczenie.

*St. Lubl.*

## Trudna obrona.

Pan poseł Grünbaum na łamach „Hajnta“ energicznie broni sjonistów i całe Koło Żydowskie przed zarzutami, podniesionymi w odezwie wyborczej Komitetu żydów-Polaków.

Gdy Komitet ten stwierdził, iż: „Od roku 1914 o głosy Wasze ubiega się szereg partii politycznych, obiecujących Wam głośno i butnie spełnienie wszystkich marzeń i pragnień. Od lat pięciu partje te przemawiają w Waszem imieniu. Jakież rezultaty dała ich polityka? Czy choć jedno z szumnych przyrzeczeń zostało przez nich dotrzymane? Wszak nigdy dotychczas sprawa żydowska w Polsce nie była tak rozjątrzona, nigdy nie spadało na Was tyle uderzeń, tyle krzywd moralnych i materialnych, jak obecnie. I nigdy też nie były tak deptane nasze prawa, prawa równości obywatelskiej, jak od czasu, gdy kierownictwo sprawami żydowskimi wzięli w swe ręce wyznawcy szowinizmu nacjonalistycznego“ — pan poseł Grünbaum uważa, że właśnie polityka Koła uratowała żydostwo polskie od zupełnego „zmażdżenia i podeptania“, a to przez prowadzenie walki narodowej i utrzymanie łączności z żydostwem światowym.

Nie wiemy skąd pochodzi pewność, że w razie niepowstania Koła i nieujawnienia wręcz zgubnych dla całokształtu stosunków polsko-żydowskich idei, czy pseudo-idei politycznych, sprawa żydowska w Polsce również weszłaby w stadjum takiego rozjątrzenia, jak to się stało; nie wiemy dlaczego właśnie walka narodowa miałaby przyczynić się do załagodzenia tych stosunków. Stanowczo natomiast twierdzimy, że uważanie sobie za zasługę rzekome utrzymanie łączności z żydostwem światowym, uważamy za niezwykły

tylko dowód dezorientacji w ogólnych stosunkach i krótkowzroczność niewybaczalną u polityków, kierujących polityką milionowego odłamu ludności Rzeczypospolitej.

Na czym bowiem polega ta „łączność“ — czy na' wspólnych celach i ideach z wielkimi środowiskami zagranicznymi żydostwa, na pracy wspólnej dla dobra swej społeczności, na działaniu państwowotwórczym? Nie! — wiemy wszak wszyscy dokładnie, że żydzi niemieccy, francuscy czy amerykańscy, żyją całkowicie odrębnym życiem od masy żydostwa polskiego, które jest dla nich obce i niemiłe; wiemy, że cały ruch narodowościowy w krajach Zachodu nie jest oparty na woli miejscowej ludności, lecz leży w dłoniach emigrantów z Polski czy Rosji, zaś łączność objawia się jedynie w wielkich pod każdym względem akcjach filantropijnych i może w gorętszym braniu sobie do serca wiadomości o smutnem położeniu żydów w Polsce.

Pocóż więc ta błaga—gdzież zasługa?

A szkody są natomiast widzialne i prawdopodobnie wręcz nie do naprawienia. Gdy w latach wojny powstawała Polska, przy tej budowie współpracowały mniej lub więcej zgodnie wszystkie grupy ludności. Antysemityzm był, objawiał się w ostrych nawet niekiedy formach, ale mimo to współzycie układało się w sposób możliwy. Zmienia się ten stan rażąco od chwili gdy do władzy nad ulicą żydowską dochodzą wyznawcy idei palestyńskiej i nowej teorii narodowościowej. Fakty te łączą się w sposób tak widoczny i rażący, że wszelkie teoretyczne dociekania zgóry wydają się bezprzedmiotowemi, gdyby w latach 1918 — 1924 ludność żydowską reprezentowali nie ludzie zaślepieni i obalamuceni utopijnymi hasłami, lecz rzecznicy realnego światopoglądu, gdyby rząd dusz ulicy opanowała nie demagogja, lecz zdrowa myśl polityczna, dążąca do stworzenia w Polsce warunków zgodnego współzycia, prawdopodobnie nie doszłoby do stanu dzisiejszego.

Na wszelkich polach swej działalności, czy to w dziedzinie szkolnictwa, równouprawnienia politycznego, czy też spraw materialnych, polityka Koła doznała klęski całkowitej. Gorzej jeszcze: nie tylko, że z pracy swych reprezentantów ludność żydowska nie miała żadnych absolutnie korzyści, lecz zawdzięczać im musi swe całkowite odosobnienie polityczne, usunięcie po za nawias czynnej pracy państwowotwórczej. Zmarowanie wielkiego dorobku pracy trzech pokoleń nad zbliżeniem polsko-żydowskim, zerwanie wszelkich więzów, łączących żydostwo i naród polski, pośrednie wzmoczenie prądów antysemickich, a, co za tem idzie, zubożenie żydów moralne i materialne, zamknięcie wreszcie w sztucznem ghecie straszliwym, bo dobrowolnie stworzonym—oto skutki rządów Rady Narodowej.

*Leban.*

## O los szkół fund. br. Hirscha.

Mało komu w b. Kongresówce znane są zasługi t. zw. szkół hirszowskich, choć posiadają one złotą kartę w dziejach oświaty ludowej wśród żydów b. zaboru austriackiego. Powstały one w latach 90-tych minionego stulecia dzięki fundacji słynnego filantropa, br. Hirscha, który przeznaczył na ich utrzymanie odsetki z kapitału żelaznego, wynoszącego 12 milionów franków. Działy one na terenie b. Galicji i Bukowiny. Nad szkołami temi ustanowiono kuratorję z siedzibą w Wiedniu, złożoną przeważnie z niemieckich asymilatorów, z udziałem delegata ministerjum dla Galicji. Językiem wykładowym był w nich—w Galicji—język polski, przy czem program obejmował, obok zakresu właściwego szkołom rządowym, także szeroko zakrojoną naukę religji mojż. i języka starohebrajskiego. Szkoły, zaopatrzone w wspinałe, najczęściej piętrowe budynki, zakładane w najbardziej zapadłych miasteczkach, wśród najciemniejszej i najuboższej ludności, gdzie stawały się one także ośrodkiem filantropji hirszowskiej. Musiały one powoli przełamywać opór fanatycznej ludności, która latami je bojkotowała, prześladowując równocześnie nauczycieli. Dzięki jednak doborowi świetnych sił nauczycielskich i ich taktownemu zachowaniu się, opór złamano z czasem i odtąd szkoły wydały całe masy kulturalnych i pożytecznych obywateli, tembardziej, że wskutek wysokiego poziomu naukowego zdobyły one sobie rychło prawo publiczności. W czasie wojny fundacja utrzymywała szkoły dla gal. uchodźców w Czechach, na Morawach i t. p. Z upadkiem Austrii rozpoczęła się dla szkół i nauczycielstwa prawdziwa tragedia. Rząd republiki austriackiej położył rękę na fundacji, kuratorowie—Niemcy w. m., nie mieli żadnego interesu w tem, by się takiemu postępowaniu opierać, rząd polski nie okazywał zbytniej energii, by majątek przejąć i szkoły uruchomić należycie. Budynki uległy zaniedbaniu; nauczyciele, element głęboko patriotyczny i zahartowany w ciężkiej pracy czekali o głódzie i chłódzie zmiłowania się Rządu. W końcu znużeni ciągłymi obietnicami—rozbiegli się; jedni przenieśli się do innego zawodu, drudzy dostali się na etat rządowy głównie w b. Kongresówce; tylko najstarsi, których nie chciano przyjąć na etat, by ich emeryturą „nie obarczać” skarbu Państwa, trwają do dziś dnia na posterunku, otrzymując od kuratorji 8 (do słownie osm!) milionów mkp. miesięcznie.

W ostatnich czasach rozeszły się wieści, że Rząd zamierza coś w tej sprawie zrobić. Miano ponoć utworzyć nową kuratorję w Warszawie. Sprawa jednak ucichła. Szkoły bliskie są już zupełnej likwidacji, a wtedy, w myśl postanowień aktu fundacyjnego, *cały majątek fundacji przepada na cele wiedeńskie wzgl. austriackie*. Zostaną tylko budynki, które sjonisi, ujawszy całą rzecz w swoje ręce, zechcą zamienić na „domy narodowe” i szkoły hebrajskie, po przyznaniu przez Rząd budynków—gminom wyznaniowym.

Byłoby zbrodnią niesłychaną, gdyby obóz polski wśród żydów pozwolił na zaprzepaszczenie w tej czy owej formie tej wspinałej fundacji przeznaczonej przez ofiarodawcę na cele uobywatelenia żydów w duchu polskim.

Rząd Rzplitej nie może również tej sprawy traktować jako niepotrzebny kłopot, z którym niewiedomo co począć i z którego załatwieniem należy zwlekać.

Majątek fundacji, jakkolwiek przeznaczony na szkolnictwo żydowskie w duchu polskim, jest jednak *majątkiem polskim* i o tem winni pamiętać ci, których wychowanie przyszłego pokolenia żyd. na patriotycznych obywateli polskich mało obchodzi i dla których jest ono tylko „malum necessarium”. Rząd winien jak najrychlej podjąć inicjatywę w kierunku jeśli już nie upaństwowienia szkół hirszowskich, to przynajmniej przyjęcia im z pomocą finansową celem zapobieżenia ich zupełnej likwidacji.

hs.

## Przed zjazdem młodzieży zjednoczeniowej.

Na dzień 7-my czerwca zwołany został do Lwowa przez Międzyśrodotowskiy Tymczasowy Komitet Wykonawczy „Zjednoczenia” i „Żagwi”, 1-szy ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej żydowskiego pochodzenia.

W historii ruchu naszego, w dziejowej perspektywie idei zjednoczenia żydów z narodem polskim, zjazd ten nabędzie szczególnej doniosłości, stanie się podwaliną ogólnej potężnej organizacji młodzieży, która spojona silnym węzłem pochodzenia i wyznania ze społecznością żydowską — jednocześnie do narodu polskiego przynależy, po polsku myśli i czuje i ideał uobywatelenia i zespolenia żydów z narodem za najświętszy poczytuje.

Zjazd lwowski ma również za zadanie swoje uznać konieczność stworzenia organizacji opartej na pięknych tradycjach okresu pozytywistycznego—odrębnej jednak w założeniach od organizacji asymilatorskich niedawno minionej daty. Ma wreszcie zjazd ten za zadanie — rozstrzygnąć kwestję pomocy materialnej dla niezamożnej młodzieży polskiej żyd. poch. i przyjść jej z wydatną pomocą.

Pracując od szeregu lat w najcięższych warunkach, po całej masie rozczarowań i przykrych, czasem bolesnych nawet chwilach, jakie każdemu z nas w jego pracy ideowej przypadły w udziale, po prześladowaniach władz okupacyjnych, fali antysemityzmu — wyjeżdżamy na zjazd z pełnią świadomości dotychczasowych wyników pracy. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że czeka nas jeszcze długa i żmudna droga, i że długie jeszcze przejdą lata, zanim trjumpf naszej idei święcić się będzie w pełni.

Wyjeżdżamy na zjazd pełni wiary i młodzieńczego zapału, pełni nadziei i ufności, że ten prąd prawdziwego demokratyzmu, prąd po wojnie odmłodzony i uzdrowiony, który przechodzi już poprzez Anglję, Francję, Danję i inne kraje europejskiego kontynentu, prąd nawrotu do postępu i tolerancji—nie ominie i naszej Ojczyzny.

A wraz z nim przyjdzie i tryumf naszych ideałów, bo potęga i zwycięstwo naszej idei jest zawsze w odwrotnym stosunku do siły i napięcia nacjonalizmu i antysemityzmu.

Wyjeżdżamy na zjazd, aby wspólnie z kolegami innych środowisk omówić plan dalszej pracy, dotychczasowe nieomagania i obmyśleć środki zaradcze przeciwko antykonstytucyjnym zarządzeniom niektórych władz. Aby wreszcie opracować ogólne postulaty dla przedłożenia ich czynnikiem miarodajnym.

Wyjeżdżamy na zjazd, aby uściskać bratnie dłonie naszych ideowych towarzyszy pracy na terenie Lwowa, Krakowa i innych miast Rzplitej,

aby podziękować im za ich ofiarny trud, za pełną poświęcenia i zaparcia się pracę dla urzeczywistnienia idei zespolenia żydów z narodem.

Ślubujemy nie ustawać w pracy, nie opuszczać rąk, nie przerażać się niepowodzeniami —

ślubujemy wierną i wytrwałą służbę naszej idei, dla dobra i szczęścia Polski, dla dobra i szczęścia ludności żydowskiej.

*Mieczysław Lachowski.*

## Kronika wewnętrzna

### Wybory do gmin wyznaniowych w b. Kongresówce i Małopolsce.

**Poglądy stronnictw nacjonalistycznych.** Najwybitniejszą enuncjacją stronnictw nacjonalistycznych jest odezwa sjonistycznej Rady Narodowej. Wychodzi ona z założenia, iż gminy mają wzmocnić proces odrodzenia narodu, sądzi jednak, iż na ich terenie rozgrywać się będzie „walka o prawa narodowe”. Wynika stąd, iż w gminach będą brały udział żywoły „nienarodowe” lub „antynarodowe”. Rada Narodowa ma na myśli nie tylko „asymilatorów” i „inne drobne stronnictwa”, które, według poglądu posła Grünbauma, należy „zdławić”, tak, aby więcej nie wpływały na widownię życia publicznego, ale i ortodoksję. Walka sjonistów z ortodoksją jest obliczona jednak tylko na taktykę wyborczą, ponieważ zarówno poseł Reich jak i Grünbaum pogodzą się z ortodoksami, gdy tylko wybory będą skończone i na ten wypadek projektują już wspólnie statut „społeczności żydowskiej”, który ma połączyć postulaty nacjonalistyczne z ortodoksyjnami, wzmocnić wewnętrznie spójność żydowską zarówno przez solidarność narodową, jak i pogłębione przez ideologię ortodoksji — momenty wyznaniowe.

W ten sposób wszystkie stronnictwa żydowskie chciałyby przeobrazić gminy w ciała autonomiczne, choć używają po temu nazw rozmaitych. Rada Narodowa, wierna sjonistycznej zasadzie przywilejów i w Gólsie i w Palestynie, żąda z jednej strony, by gminy żydowskie „wzmocniły front walki o prawa narodowe żydów”, którą prowadzi „przedstawicielstwo żydostwa w Sejmie i Senacie”, a z drugiej — by nie były obojętne na sprawy odbudowy Palestyny i poparły ze swych funduszy i przez swe prawa podatkowe — żydowski fundusz narodowy Keren Hajesod.

Wybory mają, zdaniem Rady, odpowiedzieć na pytanie: „czy Koło żydowskie cieszy się zaufaniem mas żydowskich”, zapewne podobnie, jak cieszyło się w roku 1922 zaufaniem chłopów białoruskich i ukraińskich lub obszarników niemieckich. Pytanie to dla Koła żydowskiego, które, jak wiadomo, stanowi częśćkę rozbitego bloku mniejszości narodowych, jest istotnie doniosłe. Doniosłe jest ono również ze względu na wewnętrzną politykę żydowską, która nie może się istotnie dłużej opierać na sztucznym uszczupieniu zakresu wpływów ortodoksji i tłamszeniu robotników i rzemieślników ludowcowych.

„Rada Narodowa” ma słuszość. Jest to egzamin, którego zresztą nie zda lub zdać nie powinna.

Odezwa „Rady Narodowej” nie obejmuje całokształtu kwestii kahalnej w Polsce — nie mówi nic o wyborach na Kresach, gdzie sjonistom wcale nie pilno do nowych wyborów, woła bowiem korzystać z praw nabytych od okupantów, półgębkiem traktuje sprawę utrzymania przestarzałej ordynacji w Małopolsce: „zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż system kurjalny nie może być w żadnej mierze wyrazem woli całej ludności” — czytamy w odezwie, lecz i ta skromna krytyka złagodzona jest przez zachętę do poddania się koniecznościom ze względu na dobro gmin. Doniosła to wskazówka dla naszych czynników rządowych, które częstokroć ustępują wobec sjonistycznych bluffów.

Protest przeciwko utrzymaniu ordynacji austriackiej z r. 1890 założył tylko kahał krakowski, który jest przedmiotem najbrutalniejszych ataków prasy nacjonalistycznej, a więc nie jest sjonistyczny.

Rada Narodowa protestuje natomiast przeciw nie-dopuszczeniu kobiet do rad gminnych, Znowu frazes, którego kłamstwo wykazuje nie kto inny, ale członek R. N. — poseł Farbstein, który imieniem najsilniejszej w Radzie partji Mizrahi oświadczył, iż kwestja prawa wyborczego dla kobiet jest zupełnie nieaktualna.

Ale z poza tendencyjnej krytyki nie mogą sjonisci ukryć swego zadowolenia i radości z powodu rozpisanja wyborów. Poseł Grünbaum nie umie powstrzymać się od pochwały rządu: „Los sprawił, iż właśnie prez. Grabski zarządził wybory”.

Poseł Reich stwierdza, iż rozpisanie wyborów powitało społeczeństwo z uczuciem ulgi. Nie przeszkadza im to jednak wdawać się w bezpłodną krytykę i dawać demagogiczne obietnice na przyszłość.

\* \* \*

Na gruncie nacjonalistym stanął również i Bund. Uważa on, że gminy stanowią organizację narodową (sic!) o funkcjach religijnych, że należy walczyć o rozszerzenie ich kompetencji. Nawet mniejszość Bundu, która uważała, iż „jako ateści, nie mogą brać udziału w pracy gmin religijnych”, sądzi jednak, że „należy wzmocnić walkę o prawa narodowe” (sic!). To też Bund wyteżył wszystkie siły, by rozwinąć akcję wyborczą, w której wysuwa znane swe hasła, jak walka z reakcją, obrona praw robotników etc.

Wynika stąd, iż na punkcie „rozszerzenia samorządu”, „sekularyzacji gmin” i walki o „prawa narodowe”, mają sjonisci zapewniony sukces „ateistycznego” Bundu.

\* \* \*

Oddzielną akcję prowadzi drobnomieszczaństwo, rękodzielnicy i rzemieślnicy. Wewnętrzne spory partyjne są zapewne przyczyną, iż zgłosili oni dwie listy: jedną „bezparyjną rzemieślniczą”, a drugą — Pryłuckiego. Obok znanych formułek nacjonalistycznych, w enuncjacji rzemieślników znajdujemy ciekawe, słuszne uwagi o działalności gospodarczo-kulturalnej gmin. Istotnie, one mogą stać się czynnikiem uprodukcjonienia mas żydowskich przez racjonalne popieranie rzemiosł i rękodziela.

Obóz ortodoksyjnych żydów z dobrą wiarą przyjął rozporządzenie rządowe i zabrał się spokojnie do pracy przedwyborczej, rozwijając szeroką agitację w małych zwłaszcza ośrodkach pod hasłem, iż „religijny żyd będzie głosował tylko na religijnego żyda”. Oto dlaczego nie popierają nigdzie ortodoksi herezji sjonistycznej, a nawet frakcja Mizrahi, sjonistyczno-ortodoksyjna, opuściła szranki Rady Narodowej.

Nie przeszkadza mu to na zawieranie w wielu miastach układów z obozem polskim wśród żydów, który uważa religję za część składową swego programu polityczno-ideowego.

## Obóz polski wśród żydów.

O gminę Polaków wyznania mojżeszowego. W tej sprawie zapytywaliśmy o zdanie p. profesora S. Diksteina, który zechciał nam udzielić następujących informacji.

Statut gminy Polaków wyznania mojżeszowego został złożony do zatwierdzenia władzom już w r. 1919, lecz wskutek niezrozumiałej polityki niektórych czynników rządowych, dotąd nie został zalegalizowany. Podobno władze stały na stanowisku, iż z początku należy uczynić ostatnią próbę i rozpiścić wybory do gmin ogólnych, a dopiero potem zalegalizować statut gminy narodowości polskiej.

Niema żadnych różnic religijnych pomiędzy gminą ogólną a gminą Polaków wyzn. mojż., nowy statut stoi całkowicie na gruncie mozaizmu. W porównaniu z ustawą niemiecką jest ta różnica, że kobiety mają prawo głosu oraz że wybory kapłanów dokonywa rada gminy, a nie ogół wiernych.

Niema przymusu należenia do tej gminy, któryby nie wynikał z ogólnych ustaw państwa i ci, którzy do narodowości polskiej nie przyznają się, będą mogli należeć do gminy ogólnej, lecz ci, którzy ulegli spolszczeniu, mają wszelkie prawo wyboru.

W praktyce gmina Polaków w. m. będzie związkiem samorządnym w ramach gmin ogólnych, ponieważ członkowie jej bynajmniej nie wyrzekają się świąt, cześć na cele ogólne, jak i nie wyrzekają się mienia gminy, na które złożył się wieloletni dorobek kulturalny

obozu polskiego wśród żydów, nie przesadzając sprawy, jak ustosunkowuje się doń.

Wyrazić należy nadzieję, iż statut gminy Polaków w. m. będzie wkrótce zalegalizowany, i że poczynania przyczynią się być może do ugruntowania wysiłków tych, którzy dążą do afirmacji a nie negacji polskości żydów Rzplitej.

\* \* \*

Ukonstytuował się *Komitet wyborczy żydów Polaków* w składzie: adw. Baumberga Ignacego, adw. Goldsteina Stanisława, Leona Bregmana, dr. I. Eliasberga, Adolfa Elsenberga, Stanisława Goldkrauta, Zygmunta Halpeina, Józefa Neufelda, adw. Bolesława Rosenstatta, Stanisława Seidenbeutla i dr. Zygmunta Srebrnego. Odbył od dwa wiece publiczne poświęcone wyborom dnia 23 kwietnia i 8 maja r. b.

\* \* \*

Wobec *Bundu*, który ujawnił nacjonalistyczne i antyreligijne stanowisko, zajął obóz polski wśród żydów zdecydowane wrogie stanowisko, którego najlepszym wyrazem jest przekonanie szerokich sfer inteligencji radykalnej pochodzenia żydowskiego, które poparły były w r. 1922 listę P.P.S. przy wyborach sejmowych, iż niema mowy o porozumieniu z żydowskimi socjalistami, i że jedynym wskazaniem może być poparcie jedynej polskiej listy Komitetu wyborczego żydów-Polaków.

## Kronika zagraniczna

### W obozie sjonistycznym

W obozie sjonistycznym trwa w dalszym ciągu głębokimi rozłam, sięgający samych podstaw organizacji.

Program kolonizacji Palestyny zbankrutował, przeważnie wskutek oporu arabsów. Rząd angielski traktuje sprawę trzeźwo i nie pozwala na żywsze przychodźstwo, uważa bowiem, że utrudniłoby sytuację w kraju i doprowadziłoby do zamieszek. Dopuszcza więc tylko bardzo powolne przesączanie żywołu żydowskiego do Palestyny.

Tego rodzaju stan utrwała w żydostwie pogląd, iż Palestyna nie jest schronieniem dla wszystkich żydów, pragnących opuszczenia swych dotychczasowych siedzib, a skądinąd wiemy, iż granice innych krajów przychodźstwa zostały zamknięte dla żydów.

Oto przyczyna rozczarowania szerokich mas do sjonizmu, przestają one wierzyć, by sjonizm mógł rozwiązać kwestję żydowską na świecie.

Dalszym skutkiem tego przesilenia jest depresja ideologiczna wśród młodszych. Jedni z nich chcą sztucznie powiązać zbankrutowaną ideę z rzeczywistością i dochodzą w ten sposób do nowej koncepcji Achad-Haama. Palestyna nie jest przeznaczona dla ogółu żydów, przeto jest przeznaczona tylko dla wybranych. Cały świat ma pracować dla tych wskazanych przez los jednostek, którym udaje się przedostać na ziemię świętą. Tej kon-

cepcji nikt nie głosi, każdy boi się miana Achad Haama jak djabeł wody święconej, a przecież wszyscy ulegają tej sugestji. Wszyscy żydzi w Palestynie uważają, iż jest rzeczą żydów „z wygnania“ wspomagać ich wszelkimi sposobami i wszyscy zwolennicy sjonizmu na całym świecie poczuwają się do tego obowiązku. Niby to ma być odbudowa i w tym kierunku szły istotnie pewne wysiłki, ostatnio nawet zorganizował się bank inwestycyjny, w którym mieli rzekomo wziąć udział również i nie sjonisci. Lecz realnym problemem jest wciąż Keren Hajesod, który udziela niby produkcyjnych wsparć skazanym na zagładę instytucjom żydowskim, rzemiosłom, rękodzielnictwu czy fermom rolniczym w Palestynie.

Dalej jeszcze od rzeczywistości, choć przynajmniej z poczuciem dziejowej odpowiedzialności, stoi sjonista à outrance, Żabotyński, który ostatnio ogłosił swój nowy program, w którym żąda skarbu, państwa, armji i masowego przychodźstwa. Uważa on, iż mandat Ligi Narodów interpretować można jedynie w znaczeniu rozbudowy żydowskiej państwowości w Palestynie, że środkiem po temu może być tylko własna armja, którą należy powołać w drodze powszechnej mobilizacji i wcielić zresztą do armji angielskiej; a wreszcie, ta armja dopiero umożliwi masowe przychodźstwo żydów, wbrew woli ludności arabskiej. W tym duchu ma być zredagowana petycja do Ligi Narodów, pod którą obiecuje Żabotyński zebrać z górą 1.000.000 podpisów. Jest to już skrajny, a przecież konsekwentny wyraz bankructwa sjonizmu.

Solv.

## Życie młodzieży

### Zwycięstwo zjazdowe

Świeżo odbyty zjazd polskiej młodzieży akademickiej przyniósł Zjednoczeniu wielki triumf. Odnieśliśmy zwycięstwo całkowite, ugruntowaliśmy je manifestacyjnym wycofaniem się z prac

zjazdowych w chwili, gdy zapadła uchwała przeciwna naszej ideologii i hasłom naczelnym.

Brzmi to jak paradoks, a jednak zwycięstwem idei naszej było wzięcie przez zjednoczycieli udziału w zjeździe z głosem i znaczeniem tak wielkiem, jak to miało miejsce. Gdy przy

wyborach do Rad Akademickich zgłoszone zostały listy Zjednoczenia, spotkały się one, dziś już o tem mówić można otwarcie z energicznym sprzeciwem nie tylko ze strony ugrupowań bardziej pravicowych — wówczas decydowały się losy naszej organizacji w odniesieniu do wielkiego zadania budowania Rzeczypospolitej Akademickiej. Stanowcza postawa, przeprowadzenie swych kandydatów umożliwiło nam na Zjeździe utworzenia grupy ideowej, ze zdaniem której ogólnie się liczone, do otrzymania miejsca w prezydium Zjazdu.

To właśnie miejsce stanowi zwycięstwo Zjednoczenia, dowód, że polityka nasza i przyjęta taktyka w zupełności odpowiada wymogom chwili i życia. Od oficjalnego udziału w Zjeździe Wileńskim, poprzez stanowisko obserwatora nieoficjalnego na Zjeździe Warszawskim i po bojkocie samozwańczego Zjazdu Lwowskiego, przyszło oto Zjednoczenie na Zjazd ostatni jako ugrupowanie zwarte i silne, świadome swych zadań i praw mu przysługujących.

Przeprowadziliśmy jednakże nie tylko uznanie samej naszej organizacji, w szeregu uchwał uznał również Zjazd naczelne wskazanie ideologii Zjednoczenia. Jednogłośnie potępiono zamach rektora uniwersytetu lwowskiego na wolność sumienia profesorów i studentów, przez aklamację uchylono uchwały lwowskiego pseudo-zjazdu w sprawie nieudzielania akademikom wyzn. moźż. satysfakcji honorowej, wreszcie uchwalono cały szereg wniosków w sprawie „numerus clausus“, akcji „odzydzenia“ organizacji samopomocowych i naukowych, sprawach pomocy akademikom, w których wskazania naszej ideologii były wyraźnie i mocno zaakcentowane. To sukces drugi.

Najważniejszą jednakże sprawą jest opuszczenie przez delegatów Zjednoczenia Zjazdu w chwili, gdy tenże na wniosek Polskiej Organizacji Wolności zajął w sprawie należenia do Bratniej Pomocy stanowisko przeciwne naszym podstawowym wytycznym. Nie spowodowała rozłam sprawy powszechności, uznawaliśmy bowiem w całej pełni stanowisko naszych przeciwników, którzy dążą wprzód do zespolenia całej młodzieży polskiej, a potem dopiero chcą pracować nad zbliżeniem młodzieży obcej, nie mogliśmy jednakże brać na siebie odpowiedzialności za prace Zjazdu, gdy tenże chciał stworzyć dla kolegów wyznania mojżeszowego ograniczenia wyjątkowe. Równe prawa, równe obowiązki — wierni temu hasłu wycofaliśmy się, nie bacząc na wielkie korzyści jakieby organizacja z dalszego udziału w pracach Zjazdu wyciągnąć mogła, osiągnąć temsamem sukces trzeci nie mniej znaczny aniżeli poprzednie.

Ze Zjazdu Warszawskiego Zjednoczenie wyszło wzmocnione wszechstronnie, zaznajomiwszy ze swoją ideologią i zyskawszy sympatję wielu sił akademickich, które dotychczas stały od naszej akcji całkowicie zdaleka. Na dalszem zbliże-

niu się do odpowiadających nam grup akademickich, na systematycznym uzgadnianiu programu polegać winna praca przygotowawcza Zjednoczenia do następnego Zjazdu, który przynieść nam powinien zwycięstwo już całkowite i przyswojenie sobie przez ogół polskiej młodzieży akademickiej idei zespolenia!

\* \* \*

Na Zjeździe został powołany do życia Związek Polskiej Młodzieży Akademickiej oparty na zasadach polskości („członkiem Związku może być każdy student narodowości polskiej nieposzlakowany na honorze“). Ponieważ statut Związku został uchwalony już po opuszczeniu Zjazdu przez naszych delegatów, Zjednoczenie nie wzięło udziału w ukonstytuowaniu się tegoż i w żadnych władzach związkowych nie zasiada. Nie mając dotychczas żadnych widomych rezultatów pracy Zw. nie możemy sprecyzować naszego stanowiska względem Z. P. M. A., zachowując względem tego całkowicie wolną rękę. Za naczelne zadanie Związku w chwili obecnej uważamy doprowadzenie do utworzenia ogólnej organizacji całej młodzieży lewicowej i w tym kierunku prace Związku spotkają się ze strony Zjednoczenia z całkowitym poparciem.

## Numerus nullus w Bratn. Pom. Student. Uniw. Warsz.

Młodzież prawicowa zmobilizowała wszystkie swe siły na dzień 7 lutego, aby przeprowadzić wniosek o odzydzeniu Bratniej Pomocy S. U. W. Zebranie odznaczało się niezwykle podnieceniem; ze wszystkimi sprawami samopomocowymi załatwiono się nader szybko, aby pozostało dość czasu do dyskusji nad sprawą żydowską.

Po zgłoszeniu przez kol. Stefana Śtupeckiego w imieniu ustępującego Zarządu wniosku treści następującej: „Walne Zebranie uchwała do § 13 statutu dodać słowa: wyznawcy religii mojżeszowej, oraz bezwyznaniowcy, którzy porzucili religię mojżeszową, członkami zwyczajnymi, nadzwyczajnymi i wspierającymi T-wa być nie mogą“ — wywiązała się obszerna dyskusja. Udział w niej wzięli również J. M. pan Rektor Koschembahr-Łyskowski, którego głos jednak znalazł się w odosobnieniu. Podkreślał konieczność oczyszczenia atmosfery akademickiej przez usunięcie z niej przedewszystkiem partyjnicwa, do czego przystąpiło już starsze społeczeństwo; wykazywał następnie szkodliwość antagonizmów, których konsekwencją logiczną jest przez stwarzanie odrębności wśród obywateli, dążenie do rozbijania jedności państwowej; a więc z tychże względów studenci nie powinni wyszukiwać pola do walki, obowiązkiem ich natomiast jest szanować się wzajemnie, jak członków jednej rodziny. (Należy zauważyć, że stołeczne pisma pravicowe przeinaczyły słowa Rektora, czyniąc wzmiankę, jakoby opowiedział się za oczyszczeniem Bratniej Pomocy z żydów).

Z przemówień obrońców wniosku charakterystyczne są następujące fragmenty, będące wiernym odbiciem poglądów młodzieży prawicowej na sprawę żydowską: odzydzenie Bratniaka jest pośrednim etapem do odzydzenia Uniwersytetu; celem ostatecznym młodzieży akademickiej jest nie numerus clausus lecz numerus nullus; wśród żydów najniebezpieczniejsi są właśnie asymilato-

rzy, którzy pod płaszczykiem polskości dążą do opanowania placówek polskich, a są nadal ludźmi ghettta, nie mającymi nic wspólnego z kulturą polską(1), a wreszcie: obrona Żydów—to zgryzbiaty liberalizm(1).

Pracownicy wniosku dowodzili, że usuwanie Żydów z życia społecznego nie przawała wykorzystać twórczej pracy tych, którzy chcą pracować dla dobra Polski; zamiast „cdzydzać“ uczelnie i organizacje aka lemickie należy raczej dbać o podniesienie własnej wartości duchowej.

Zgodnie z wynikiem głosowania — 421 gł. przeciw 173 przy 10 wstrzymujących się, opowiedziało się za wnioskiem, który przeszedł, uzyskawszy kwalifikowaną większość ( $\frac{2}{3}$  głosów). Godnym uwagi jest fakt, że młodzież Kół Prowincjonalnych i młodzież harcerska (t. zw. fachowcy, głosujący przeciwko prawicowemu Zarządowi), również głosowali za wnioskiem, część zaś członków Org. Młodzieży Narodowej (O. M. N.) wstrzymała się od udziału w głosowaniu. Po zapadłej uchwale zgłosili protest przedstawiciele: Zjednoczenia, Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Niezależnej Młodzieży Ludowej.

Z ramienia „Zjednoczenia“ piszący te słowa złożył oświadczenie treści następującej:

*„W imieniu „Zjednoczenia“ zgłaszam protest przeciwko uchwale, postanawiającej, że członkami Stow. Bratnia Pomoc S. J. W. nie mogą być koledzy wyznania mojżeszowego i bezwyznaniowcy — jako sprzeciwiającej się podstawowym zasadom demokratycznym, przeprowadzonej przez stosowanie metod, ubliżających godności akademickiej, a w szczególności przez nadużywanie hasła etycznych i kulturalnych”.*

Po zgłoszeniu protestu, członkowie wyżej wymienionych trzech organizacji opuścili zebranie.

Cel zamierzeń prawicy na terenie akademickim został osiągnięty, martwa cyfra odniosła zwycięstwo; nam zaś pozostaje jedynie powtórzyć za historykiem rzymskim: „Et quam plerumque fit, magna pars meliorem vicit“.

*Stefan Rozenbandt.*

## Zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej odbył się w Warszawie, w kwietniu r. b., przy licznych udziałem delegatów ze wszystkich środowisk. Na czele Prezydium stanął kol. Wścieklica (O. M. N.), sekretarzował kol. Bregman („Zjednoczenie“).

Delegaci „Zjednoczenia“, w liczbie pięciu, utworzyli „Wolny Zespół Akad. Młodz. Zjednoczeniowej“ i zaraz na pierwszym posiedzeniu Zjazdu zgłosili wniosek nagłe w sprawach specjalnie nas dotyczących. Jednocześnie też został przez Zjazd przyjęty wniosek nasz w sprawie naruszających wolność sumienia zarządzeń rektora Uniwersytetu im. Jana Kazimierza, który na skutek wystąpienia grupy młodzieży nacjonalistycznej, zakazał wygłaszania przez profesorów tej uczelni odczytów o treści filozoficzno-religijnej. W nagłym wniosku uznał Zjazd, że uchwała Zjazdu Lwowskiego w sprawie nieudzielania kolegom wyzn. mojż. satysfakcji honorowej, stanowi czyn wysoce niehonorowy, zaś akademicy, stosujący się do tej uchwały, tem samem honorowo się dyskwalifikują.

Dwie sprawy wysunęły się na czoło zagadnień omawianych na zjeździe. Sprawa mniejszości i sprawa powszechności czy polskości Z. P. M. A.

W stosunku do mniejszości słowiańskich Zjazd zajął stanowisko zdecydowanie przychylnie. W długim szeregu uchwał wyrażone zostało zdanie, że w interesie Rzplitej leży umożliwienie studentom — białorusinom i ukraińcom pobieranie nauki na wszechnicach polskich, uznano też konieczność powołano do życia Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie.

W sprawie żydowskiej Zjazd, na wniosek naszych delegatów, potępił stanowczo akcję „numerus clausus“ akceptując przedłożone tezy Zjednoczenia, że akcja ta podjęta została jedynie w celach demagogicznych i szkodzi najżywotniejszemu interesom młodzieży akad. i Państwa. Również potępiono „akcję odwydzenia“ instytucji samopomocowych i naukowych, stwierdzając, że winny one być oparte na zasadach całkowitej apolityczności i powszechności, przyczem potępienie rozszerzono również na separatystyczne organizacje żydowskie, szerzące same nastroje antysemitki.

Sprawa powszechności wywołała najgorętszą dyskusję. Podczas gdy Ludowcy i O. M. N. wypowiadali się bezwzględnie za polskością, pozostałe ugrupowania (Z. N. M. S., lewica socjalistyczna, młodzież niezależna, wolnomysliciele, P. O. W. i Zjednoczenie) stały na stanowisku całkowitej powszechności. Od pewnej chwili było rzeczą jasną, że kompromis bardzo trudno będzie osiągnąć, biorąc specjalnie pod uwagę dość dalekie zaangażowanie się poszczególnych ugrupowań w tę lub drugą stronę. Wysunięto tedy kompromisową koncepcję „federacji“ (poszczególne narodowości tworzą związki, które następnie wyłaniają wspólną reprezentację), za którą opowiedziały się: O. M. N., P. O. W., Ludowcy i Zjednoczenie. Pozostałe jednakże ugrupowania pozostały na stanowisku powszechności, a po przyjęciu formuły polskości Z. P. M. A. — Zjazd opuściły.

W ostatniej chwili P. O. W. zgłosiła wniosek, by studenci białorusini i ukraińcy byli przyjmowani do Bratnich Pomocy. Uważając, że przyjęcie takiego wniosku całkowicie obala zasady przyjęte uprzednio, a upatrując w nim pogwałcenie równości praw i obowiązków, delegaci Zjednoczenia Zjazd w tym momencie również opuścili, nie biorąc w ten sposób udziału w ukonstytuowaniu się Z. P. M. A.

## Wybory do Rady Nadzorczej T. Br. Pom. S. U. W.

Jaskrawym dowodem, że Bratniak wśród młodzieży stopniowo traci charakter organizacji ogólno-akademickiej, było powstrzymanie się Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Niezależnej Mł. Ludowej i Stow. Wolnomyslicieli polskich od udziału w wyborach do Rady Nadzorczej Bratniej Pomocy. Głosy swe oddała jedynie młodzież centrowprawicowa. Liczba oddanych głosów była stosunkowo niewielka, wynosiła bowiem 871 gł., podczas, gdy w roku ub. dochodziła do 2000. (Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w głosowaniu do Rady Akademickiej na 2700 głosujących, 1200 było słuchaczami Uniwersytetu). Zgłoszono 3 listy: bezpartyjną (Kółka prowincjonalne i Stowarzyszenie harcerskie), Kółka Medyków i Narodowa (Młodzieży Wszepolskiej i Odrodzenia). Pierwsza lista zyskała 6 mandatów, druga — 4 mandaty, trzecia — 15 mandatów. Zwycięstwo młodzieży „narodowej“ zostało otrąbione, lecz kto jest zwyciężony?

*St. Ro.*

## Walne Zebranie Zjednoczenia.

Dnia 21 b. m. odbyło się Nadzwyczajne walne zebranie członków „Zjednoczenia“ w celu omówienia zadania i celu zjazdu ogólnego młodzieży zjednoczeniowej, odbyć się mającego we Lwowie w dn. 7—10 czerwca b. r. Zebranie zagał prezes organizacji, kol. Henryk Landau (Polit.), który w przemówieniu podniósł wielką wagę odbyć się mającego zjazdu. Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Dymitra Lachowskiego, na asesora kol. Fejgina, a na sekretarza — kol. Nadlera. Sprawy zadań i celów zjazdu lwowskiego referował kol. Goldkraut, który w zakończeniu swego referatu przedłożył szereg rezolucji.

W dyskusji jaka się wywiązała, zabierali głos kol. kol.: Leinwandhändler, Luksenburg, Rosenbandt, Lubliner, Bregman, Henryk Landau (Uniw.), Rosenberg i inni.

Zebranie uchwaliło przedłożone przez zarząd rezolucje jak również szereg dezyderatów, które mają obo-

wiązywać delegację zjazdową środowiska warszawskiego.

Do delegacji tej zostali następnie wybrani kol. kol.: Altman, Bronowska, Bregman, Fejgin, Goldkraut, Lachowski, Landau (Polit.), Lipski, Lubliner, Monitz, Rosenbandt, Ruff, Szpilfogel i Warszawski.

Zyczeniem owocnej pracy delegacji na zjeździe, zamknął kol. Lachowski walne zebranie.

Delegacja zjazdowa środowiska warszawskiego wyjeżdża na zjazd lwowski dn. 6 czerwca wieczorem.

Do prezydium delegacji wchodzi kol. kol.: Paweł Goldkraut, Jan Ruff i Dymitr Lachowski.

i z pracy samokształceniowej „Zjednoczenia”, nekrolog bł. p. L. Baumana i bogatą kronikę akademicką, w szczególności w związku z wyborami do Rad Akad. Jednodniówka do nabycia w Warszawie, w adm. „Rozwagi”.

**3 Maja a Żydzi lwowscy.** W rocznicę majową urządził Żyd. Związek Obywatelski i Związek Pol. w m. uroczysty poranek w Inst. Technologicznym. Koło T.S.L. im. Goldmana urządziło obchód 3 Maja w dzielnicy żydowskiej, w którym przemawiali Zjednoczeniowcy.

Komitet organiz. zjazdu ogólnopolskiego „Zjednoczenia” rozpoczął swoje czynności i pracuje w 4 sekcjach.

## Wiadomości ze Lwowa.

**Jednodniówka „Zjednoczenia” lwowskiego** za kwiecień zawiera artykuły: M. Karniola — o El. Byku na tle koncepcji historycznej ruchu zjednoczeniowego, przemówienia Sew. Zausmera, red. Br. Laskownickiego i prof. K. Kostynowicza na uroczystej akademii w Ratuszu ku czci bł. p. E. Byka, kartki z pamiętnika E. Byka, opis pogrzebu i dane o akcji celem uczczenia śmierci zmarłego, sprawozdanie z pracy oświatowej w dzielnicy żyd.

## OD ADMINISTRACJI.

Cena ogłoszeń wynosi: za całą stronicę — 150 zł., za 1/2 str.—85 zł., za 1/4 str.—50 zł. i za 1/8 str.—40 zł.

Administracja przyjmuje należności za prenumera-  
tę i ogłoszenia we wtorki, czwartki i piątki od godziny 6 — 7 po południu, w lokalu tow. „Zjednoczenie” — Graniczna 10 m. 11, tel. 224-26.

## DOM BANKOWY

# S. NATANSON i S<sup>YNOWIE</sup>

Warszawa, ul. Traugutta Nr. 5. Telefon 5-20.

Załatwia wszelkie czynności w zakresie banku wchodzące.

## HURTOWE SKŁADY PAPIERU

# IGNACY WIENER

WARSZAWA o o o o o Tel. 9-72. o o o o o KRÓLEWSKA 23.

EGZYSTUJĄ OD 1893 ROKU.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Graniczna 10 m. 11. Konto „Rozwagi” P. K. O. 4697. Telefon 224-26.  
Konto organizacji akademickiej „Zjednoczenie” № 5870.

Redaktor: **Stefan Lubliner.**

Wydawn. „Zjednoczenia”, org. polskiej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego, środowiska warszawskiego  
Zakłady Drukarskie „Prasa”, Tamka 46. Telefon 33-20.